

EWA WYSKOCZYL
MALEFICIA
tragifarsa w trzech odsłonach

Osoby ze skóry, krwi i kości:

PW - Pani Wiemtowska, czyli okazałe damsko /dupsko polskie

Anarchista/Nihilista/Poeta, czyli Ta pijana menda w szpiczastych butach

Czempion

Zizia

Poważny, nudny człowiek jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler

Bliźniaczy brat człowieka itd.

Aktor 1

Aktor 2

Aktor 3

Aktor 4

Halucynacje z głodu :

Przewrotna ironia istnienia

Zakopcone cnoty z ukreconymi główkami

Wszegarniające poczucie bezradności

Psychopomyłka Niebios

ODSŁONA I

Stłamszeni, zdezorientowani , przerażeni i spanikowani – każdy z innej gliny - ludzie – w nieokreślonej przestrzeni, bo ciemno strasznie, alogicznie reagują na sytuację porwania i zamknięcia ich w jakiejś czarnej norze.

Pani Wiemtowska

nie może tchu złapać wcale

Proszę państwa, my tu wszyscy zginiemy, najpewniej, z głodu pomrzemy!
Czy ja wiem, z wycieńczenia bodaj potem najpewniej brakiem pożywienia i wody, to się nie śni, o boże, dlaczego?
Nie, nie, nie, jak to się to nie śni?
Jak to się stało, o boże, boże?

Czempion

duka, cuka, jąka

Przecież JAAAA! Przecież Jaaaa...!
trzymając się za łeb wygolony, nie może wydusić z siebie też wcale
przecież kurwa, jego, przecież nie jego, JAAAA!

Anarchista /Pijak/ Poeta /Nihilista, czyli Ta pijana menda w szpicowatych butach

Cichoooo, jezu, moja głowa, moje tępe zdziwienie, nic nie rozumiejące, rzecz tak ujmę w widzie - na wskutek alkoholu – nietrzeźwym, ciiii-cho!

Zizia

Zi zi zi zi nalezi mi sie lewanż, zi zi, a czy ja ślam na ulicę jak kiedyś śło sie do kłaśtolu, zi zi ziadoścucinienie, ziadoścucinienie nalezi mi sie, zi zi zi zi
A nie ten hollol jakiś stłaśny zi zi zi (*placze*)

Czempion

Przecież JAAAA! Przecież Jaaaa przecież kurwa, jego , przecież nie jego, tylko JAAAA! Noooo – rzesz JAAAAA jego uwielbiam duże, zdrowe blondyny i grę w piłę, no rzesz kurwa, wreszcie! ale nie to! Ale nie tak! To jest jakaś przybłęda jakaś , zbłąkana manifestacja nonsensu wypadku historycznego, ciiicho no rzesz kurwa babo!

Zizia

chlicpie

Zizizi, za co, zizizi placowalam ućciwie, zizizi

Czempion

I jeszcze ta zidiociała płaksa sucha! Kurwasz rzesz ona! Nie znoszę smarków, śpików, glutów i brunet wysuszonych, chudych, no rzesz kurwasz, z czarnymi, świdratymi oczkami, nie mam zaufania do chudych z małymi, czarnymi, świdratymi oczkami no rzesz kurwa jego!

PW

Milcz chamie, o boże, boże, obyczajny absolutne bankructwo, pustka całkowita, minus fatalny, strata absolutna, i jakaś ta do tego twarz brutalna i sadystyczna o nieprzyjemnych rysach twarzy! Ratunkuuu! wypuście mnie, wypuście, raaatunkuuu
szamoce się

Czempion

ryczy jak lew

Aaaaaaaa

W drzwi łomocą

Pijana menda w szpiczastych butach

nawiedziło go, mimo, że jeszcze pijany jak bela

Zaczęło się...pod czaszką w ciężkich buciorach jeszcze tupią, tupią,
ale zaczęło się...łomoczą, łomoczą...

Zaczęło się!

PW

I jakaś ta do tej twarzy brutalnej i sadystycznej o nieprzyjemnych rysach twarzy łysej - menda w szpiczastych butach pijana do tego nieszczęścia! Ratunkuuu!
wypuście mnie, wypuście, raaatunkuuu!

Zizia

Zizizi zi żbawieni śłabsi i nieściężni będom, ziizi,
w ksiąście obławioniej/nawiedzioniej jest, zizizi ...

I cio, z tego zie nie czytałam, i cio?

Wystalczci wiedzieć wystalczci wiedzieć, cziuć przecieś zizizi, a nie ten hollol stlaśny! zizizi

Pijana menda w szpiczastych butach

Lęki się nasiliły i inne niepokojące zmiany w zachowaniach! Kurwa chuda biblią gada, nic to, że sepleni, zaczęło się... a łeb mi napierdala, ale zaczęło się – ludzie wyją jak zwierzęta

Wszyscy w panice – płaczą, krzyczą, wyją

PW

Boże, boże, oszaleję, oszaleję, z twarzą w tle sadystyczną oszaleję, z mendą wespół pijaną w szpiczastych butach, boże, boże wypuście mnie!

To jest w złym guście jakiś banał w złym guście najgorszym!

Ta forma blokuje to co głębokie, boże, boże.

Czempion

Aaaaaa , ja patriota aaaaaa

Zizia

Ziiziiiiiii w księżdzie nawiedzionej

Chuda kłowa zzela tłuszczom

Ta pijana menda

nagle wódka i wszystko co jej, wyparowała z niego

Chuda krowa zeżre tłuszcz!

Historii należy się uczyć na żywo,

tak to, tak to, tak to to

tak to konglomerat idei wsadzony w otwory gębowe zidiociałych przeciętniaków, wszyscy tu są, wszyscy tu są...

A gdy cienki lód niechęci pęknie...

zacierą ręce

Chuda krowa zeżre tłuszcz

*Uchylają się ciężkie, metalowe drzwi z łoskotem, wpada strumień światła
wszystkich oczy rażący, w drzwiach pojawia się poważny ,nudny człowiek jak
dwudziestosześcioletni Adolf Hitler jeszcze bardziej oczy wszystkich rażący,
bo jak 2x2 to Adolf Hitler*

Poważny, nudny człowiek jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler
ogryza paznokcie

Czy ogryzanie paznokci kwalifikuje osoby praktykujące ten zwyczaj jako
kanibali?
*Zatrzaskuje drzwi z łoskotem; wszyscy dęba jak wryci - dość w czasie /
cisza*

Czampion
O rzesz ...

Zizia
Zizizi! Nie do wialy, nie do wialy, nie wiezie, to, to, nie mozie być...on, zizizi

P.W.
Mówię, że to banał jakiś w złym guście jest, kawał, wic, figiel jakiś ohydny, czy
ktoś z państwa może mnie uszczypnąć, byle nie ta menda gorzałą zalatująca to
nie była w tych szpiczastych butach.

Ta menda
No normalnie, nie mogę, jezu, widzieliście go, widzieliście?, przecież to on!

P.W
No to niech pani, pani, niech mnie pani uszczypnie, niech pani to zrobi,
do stu diabłów, jasnej cholery i czegoś tam jeszcze ,
halucynacje niewybredne , to nie mógł być on!
Zizia gryzie boleśnie P.W. że P.W. wrzaśnie

Czampion
dalej gęba rozdziawiona w przezaskoczeniu
O rzesz...

Ta menda

Chuda krowa zeżre tłustą!

Historii się uczyć na żywo,

tak to, to, to, to

taki konglomerat idei wsadzony w otwory gębowe zidiociałych przeciętniaków,
wszystkich nas tu wpakował nie bez przyczyny

P.W.

Noo i odzyskuje się świadomość i jasność się ma

ogłada ugryzienie

Chuda sucz, ale ząbki ostre, nie od parady i jak dwa razy dwa to sobowtór był,
tylko po co? Po co te teatry, te karnawały niedobre?

Zizia

Po cio zięby śtlach miał takie ociśka, po cio ?

Ta menda

No, mówię, powtarzam, że nie bez przyczyny, a pić się chce chyba nie tylko
mnie, chę?

Czampion

No, zatkalo ! no i zaschło w gębie fakt.

Ta menda

To nie jest zła noc tak po prostu, zaczęło się coś.

P.W.

znowu w szal, uderzając torebką po łbie go

No nie zniosę go, kabalista, wróżbita, kto ci dał mendo prawo gadać tak, nie
gadaj, bo zwariować można od tej złej nawiedzanej gadaniny złej nawiedzanej,
gdzie my jesteśmy, dlaczego nas tu wrzucił do tej nory dusznej? Do tej nory
dusznej?

Ta menda

zmyka i śmieje się

Dusznej, dusznej...jeszcze poprosisz , żeby ci pomógł, wielorybie i o moje błyskotliwe komentarze też jeszcze poprosisz, przewęgetujesz tu z tydzień , to poprosisz.

P.W.

nie odpuszcza, ale zasapana

Milcz, milcz, mendo skacowana, milcz, nie będziesz mnie obrażał , ani złorzeczył, ty pipku mdły, natrętny złośliwce

Zizia

też się śmieje

I w zięci siamej pić sie chce zizi i dušno ziizii, a blak świeżego powietrza na mózgi sie ziuca i nie wybiela w zięci siamej, pani da spokój bo ugłyść żnowu mogie

gryzie

i niech nie ksiczi, a on i sipsi i zmeńci sie, a po cio? jak pić i tak sie chce.

P.W.

sapie i siada i milknie zastygła lawa

Racja, basta.

Zizia

No, zizi.

Czampion

Się zastanawiam i szlag , no rzesz kurwa , fakt, basta?, cicho?, fuck?

Aluzje i znaki?

Wyłapał nas jak psy bezpańskie hycel i trzyma i się zastanawiam i szlag.

Cichną, długo i to bardzo.

Nagle delikatne szeptane mówienie pod drzwiami ciężkimi, metalowymi.

Ta menda

Halo, halo ! zrobiło się późno! Niech pan się nie wygłupia!

Jesteśmy śmiertelnie znużeni tym niewytłumaczalnym zdarzeniem!

Jesteśmy śmiertelnie znużeni tym napięciem! Papierowym w istocie, jak na papierze.

Halo, halo!

To głupie jest! Ale udało się w rzeczy samej panu dokonać jakiegoś jednak cudu, jesteśmy wykończeni, wiele godzin nie mieliśmy wody w ustach, tu duszno jest nie w przekazie słownym a w rzeczy samej!

Zizia

Uuuuuu! Plosie pana uuuuuuuu, plosie pana, w zięci siamej pić sie chce i mdli, jest tam pan? Uuuuuuu. Ziiiizi.

P.W.

Proszę pana , proszę pana, niech pan zrozumie, nie zniosę dłużej tego smrodu liszaja wilgoci i gnilca, wody, wody, odrobinę, proszę, proszę, pana, mdli mnie.

Czampion

Proszę pana, JAAA jestem ogromnie zdumiony – silne pragnienie podsuwa mi fakt zwycięstwa słabości nad siłą.

JAAAA jestem słaby, tracę formę, wody, wody.

Nie zaklnę nawet, jestem słaby, słaby, też i mnie mdli.

O rzesz dostaję pierdolca, ale to tak między nami - pierdolca poważnego

Cichną znowu, nasłuchują. Nic, cisza i bezruch dla spotęgowania napięcia.

Uchylają się ciężkie, metalowe drzwi z łoskotem, wpada strumień światła wszystkich oczu rażący, w drzwiach pojawia się poważny, nudny człowiek jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler jeszcze bardziej oczu wszystkich rażący, bo jak dwa razy dwa Adolf.

Poważny, nudny człowiek jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler

Zagubić się na lądzie, w miejscu pozbawionym żywności i wody, to chyba większy pech – i większa osobliwość – niż znaleźć się w podobnych warunkach na morzu. Niewiele jest na ziemi miejsc całkowicie pozbawionych żywności i wody; ci, którzy je odwiedzają, na ogół są odpowiednio wyekwipowani.

Ale, żeby znaleźć się w takim miejscu bez odpowiednich zapasów, trzeba się urodzić, doprawdy, pod nieszczęśliwą gwiazdą.

Wstawia im szklankę wody i zatrząskuje drzwi, Czampion podaje ją z nabożeństwem kolejno, z wybaluszonymi oczami piją ostrożnie, ale w akcie po hyku solidarności, nie zwierzęco.

Czampion

Kobiety pierwsze, i nie łapczywie, ostrożnie.

P.W.

Dziękuję, zaskoczył mnie, nawet jeśli sprawdzał, czy woda nie trująca.
I nawet taki gruboskórny, na jakiego wygląda, nie jest.

Czampion

W porzo, nie lubię zbyt dużo gadać, taki już jestem. Puszczalska i ty pij.

Zizia

Zizizi tobla woda zdlowia doda, dobrze, zie jesteś z nami.

Czampion

Nie jestem pewien.
Pij i pan.

Ta menda

pije

Ale po co miałyby truć, po takim polowaniu, wymyślaniu tego aresztu naszego całego – mało efektowne i można by to zrobić od razu.
Słyszała pani, co on tam...

P.W.

nakręca się znowu

Tak. Bez wątpienia coś knuje ta menda, o przepraszam, to jakiś przecież koszmar fundowany bez przyczyny znanej, obłęd znaczy się, boże, boże, wypuść nas!

Zizia

Niech tylko nie wpada w hiśtelie, plosie, nawet ja wiem, zie ten tam talentu nie miał, mozie książek nie czitam, ale wiem, tak jak glyźć potlafie, zie kiepśki malarz wojnę psiegłał.

P.W.

Nie ma talentu ! Głupia chuda gęś! Jak widzę landszafciarza, zimno mi się robi!

Zizia gryzie P.W dotkliwie, P.W wrzaśnie.

P.W.

Auuu, boże, dobrze, już, już milknę, trzeba uspokoić nerwy w tym bezsensie myśli zupełnym trzeciorzędnego dreszczowca.

Uspokojona, uśmiecha się do Zizi.

No skupmy się, po co ta kiepska mistyfikacja?

Sobie po co tyle trudu zadawać, żeby czwórkę przypadkowych zupełnie klasowo odległych ludzi sobie do diaska łapać i więzić i głodem i pragnieniem niegaszonym straszyć i taką gębę se dorabiać odrażającą z wszystkich gąb najskuteczniejszą w skojarzeniach.

Czampion

Weźcie: ja, mnie! Ja to na przykład duże doświadczenie frustracyjne mam!

A musicie wiedzieć, że jak się szczególnie wiele doświadczeń frustracyjnych ma, to nie tylko po mordzie chce się dać!

Mój mechanizm agresywności rozbudował się mi się tak jak czwórgłowy uda, że czynności agresywne mają dla mnie bardzo dużą wartość gratyfikującą.

Prościej? Odczuwam satysfakcję jak za przeproszeniem jebne.

P.W.

z podziwem; mizdrzy się

No no, na pierwszy rzut oka taki silny stronkman, czy jak zwał, co coś wspominał jak na buca nierozumnego przystało, że nie lubi gadać za dużo, a tu zaskakuje mnie nie pierwszy po raz, elokwencją nietuzinkową, no, no.

Zizia

Stala a gupia, wzięło ją na amoly, a tu nie ma cio, sfiksiowany żbok wyłapał nas jak psi beśpańkie i meńcić i głodzić będzie, bo to żbok, mało sie tego naoglądałam, wiadomo.

Jeść nie-do-bzie !

Ta menda

Taaaak, sytuacja jak zła tak dobrze wymyślona jest a nie jakieś gdzieś, jakoś, coś, ktoś, jakby się zdawać mogło.

Ten przebierany upiór w drzwiach gadał metodycznie i sprawnie.

Czempion

Dlatego, że zboczone zachowania opierają się na pewnych schematach i są zawsze takie same!

Śmierdzi mi to, iii, rzesz kurwa, przepraszam, jego, jaaa podkreślić chcę, że, że czynności agresywne mają dla mnie coraz silniejszą wartość gratyfikującą, a jeszcze głodny się robię kurewsko, nie do wytrzymania głód mam!

Ta menda

Psychopaci nie umieją często oddzielić swoich realnych potrzeb od pragnień.

Czempion

Do mnie pan tego nie mówisz, raczej, chcę, no, kurwa na głodniaka mnie zdjął, no gnój.

Zizia

W bziuchu Zizi teś bulczy, jak i wsińskim chiba, zizizi.

P.W.

O boże, boże, ludzie wygłodzeni zjedzą wszystko, a zdesperowani boże, boże, i desperackie działania podejmują przeciw zazwyczaj, nierzadko, boże, boże, pomrzemy z głodu, albo...boże.

Ta menda

Niech zamilknie! Proszę, też jem i trawię i wbrew pozorom, nie papierowy odczuwam głód niemiłosierny, na miłość boską, babsko no!

P.W.

Cham, energię tracę zużyta już i tak w nadmiarze zużywania z nim w kontakcie. Pan mu jebnie? Za przeproszeniem, cytuję: „W razie jak nie wytrzymam tego już wreszcie chama!”

Ta menda

Z łapami na nią

Czampion

przez zagryzione zęby

aaaaaaa

Zizia

przez zagryzione zęby

Uglyziem, ale z głodu połkne wyglizione chiba, zizizi

P.W.

przez zagryzione zęby

Słyszeli, co straszy mnie bezbożne, niemoralne nasienie, boga w sercu trzeba nie mieć wcale nigdy już od zawsze, boże.

Czampion

przez zagryzione zęby

A już kropla nadziei, że nacjonalizm nasz waśniom zada kłam, kurwa rzesz, że w kupie narodowej siła! głupy głodne my są, to i warczą! W kupie siła!

JAAAA jestem słaby, tracę formę, jeść cholera!

Nie zaknę nawet, jestem słaby, słaby, też i mnie mdli, kurwa sfiksowałem w tej kakofonii, kura .

Ta menda

Dość!!! Ruhe!!! Ruhe!

tak?

Czampion

Niemieckiego się nie uczyłem, bo patriota jestem!

Ta menda

Silencio!!! Salience!!!

Tak? Lepiej?

Czampion

O wiele lepiej.

Ta menda

Zracjonalizujmy więc coś wreszcie!

Komórki zabrał wszystkim, tak?

Wszyscy

Tak.

Ta menda

A mówili mi:

„Mógłbyś mieć wreszcie jakąś komórkę”

Bo pożyczałem i kazałam wystukiwać cyferki, no i co?

Nie miałem racji, że nie miałem?

Wszyscy

Tak, i co z tego?

Racjonalizuj!

Ta menda

Znikąd nie widać ratunku!

Wszyscy

Znikąd!

Tak, no właśnie.

Racjonalizuj!

Ta menda

Jesteśmy nieestetyczni, bo głodni jak sfora rozdrażnionych, bezpańskich psów!

Wszyscy

Jesteśmy nieestetyczni! Tak, no właśnie i?

Racjonalizuj!

Ta menda

Zrobił to facet poważny, nudny jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler jeszcze bardziej oczy wszystkich rażący, bo jak dwa razy dwa wygląda jak Adolf Hitler.

Wszyscy

Zrobił to facet poważny, nudny jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler jeszcze bardziej oczy wszystkich rażący, bo jak dwa razy dwa wygląda jak Adolf Hitler.

Tak, no właśnie i?

Ta menda

To jest dość jasna zapowiedź!

Wszyscy

To jest dość jasna zapowiedź!

Ta menda

Że to nie jest żart! Że to nie jest niegroźny psikus!

Wszyscy

Że to nie jest żart! Że to nie jest niegroźny psikus!

Racjonalizuj!

Ta menda

Ale, żeby znaleźć się w takim miejscu bez odpowiednich zapasów, trzeba się urodzić, doprawdy, pod nieszczęśliwą gwiazdą – powiedział.

Wszyscy

Trzeba się urodzić pod nieszczęśliwą gwiazdą – powiedział.

Zizia

Zizizi ludzie w dzisiejsich ciasiach żjadają się nawzajem wyłącznie z despelacji ziiiiziii lub pożądania, pielwsie myśli o kanibalizmie pojawią się po kilku dniach niewątpliwie.

P.W.

Jeżu, milcz, milcz, matko boska, milcz, nasienie nieczyste!!

I nie waż się mnie gryźć!

Ta menda

W czasach obfitości i pokoju dość trudno znaleźć miejsce na ziemi, gdzie nie ma co jeść. Trzeba je wymyślić.

Jak na nieszczęśników nacjonalnie równych i przeciętnych do kompletu brak tu tylko księdza katolickiego. Hehe.

Czampion

Wali, kopie w drzwi, wyje.

Aaaaaaaa oszaleję, o rzesz, to wszystko jest poryglowane, pozamykane na cztery spusty, to jest kurwa, poryglowane, pozamykane o rzesz jego, na cztery spusty, aaaaaa! księdza? byle tłustego!

P.W.

Błagam pana, niech się opamięta chociaż on! Błagam , niech nie bluźni chociaż on!

Czampion

Katechizm odłóżmy na półkę, ok?

Piję dużo, jem dużo, żyję dużo to i spalam szybko, prze pani szanowna, katechizm odłóżmy na półkę, ok? już ok ! na wysokich obrotach jem, piję i żyję! ok?

Racjonalizujmy, byle szybko , bo w żołądku sucho i pali głód, przekłeta polska rajfuro! oszaleję! co, masz apetyt na moją zdrowa muskulaturę? Ja jestem żyłasty, a ty jesteś góra tłuszczu – piękne zjawisko kulinarne z tyłkiem jak stodoła. Poryglowane, pozamykane o rzesz, co jest?

Zaczyna płakać, łkać, szlochać mocniej i mocniej.

P.W.

Żegna się po wielokroć.

Boże! Kanibal! taki , silny, taki fizycznie silny a zmysły, patrzcie, postradał pierwszy, bredzi, płacze jak dziecko, jak dziecko, a tak pozory myślą, ale głodu nie oszukasz choć próg trzeciego tysiąclecia przekroczone, mimo że i inne wzmocnienia poza składniową normą, czyli na końcu zdania średnio już rozumnego.

To kanibal, no! oj, głupia , ja głupia i naiwna, biedna kobieta. W imię ojca , syna i ducha.

Zizia

Ziziii.

Elektroniczny zegar wraz z datownikiem przyspiesza tempo - wrąbał kolejne trzy doby.

Pochlipują, pojękują skuleni w letargu ludzie, bardzo długo to trwa i trwa.

Z łoskotem uchylają się drzwi, pojawia się Adolf Hitler.

Poważny, nudny człowiek jak wypisz wymaluj dwudziestosześcioletni Adolf Hitler

Snuje opowieść z jakąś jednak swadą.

Hail everybody!

W 1941 rozpocząłem operację Barbarossa, nierozsądnie jednak jak Napoleon, na swój podbój Związku Radzieckiego wybrałem najzimniejszą z zim w historii. Moi lekko odziani żołnierze zapłacili za to wysoką cenę, jak zapewne, wam wiadomo. Mieli jednak je-dze-nie a mieszkańcy Leningradu i sowieccy żołdaci cierpieli na jego niedostatek... Około trzech milionów ludzi przez 900 dni w pułapce bez żarcia, ogrzewania i światła i wody. Ludzie jedli, co mogli. Ptaki odleciały już z miasta, przynajmniej te, które nie zamarzły w locie i nie spadły z nieba. Psy i koty zjedzono. Pewien mężczyzna próbował się powiesić, zjadłszy swojego kota, ale sznur się zerwał, złamał nogę spadając, a następnie zamarł. Trzeba się doprawdy urodzić pod nieszczęśliwą gwiazdą!

Wszyscy

Z nadprzyrodzonym impetem wrzasną i rzucą czym się da i co pod ręką.

Won, won, won!

Poważny, nudny człowiek jak wypisz wymaluj dwudziestosześcioletni Adolf Hitler

Chichocząc, chroni się za uchylonymi drzwiami.

No, no, no ludojadki ruhe, ruhe, hihi.

A słowa trupojedztwo to ruskie używają, rus –kie.

Trupo – jedztwo, tru – po – jedz – two.

Rus –kie.

Mówi i oblizuje się przesadnie, puszcza oko i buziaka ,zatrząskuje drzwi z impetem.

Cała poniższa scena w zwolnionym tempie

Czampion

Płacze głośno

Zobaczycie! W najlepszym razie, kiedy wyważą te drzwi, to zobaczą straszliwie wychudzone półtrupcy z nadgryzionymi kończynami, które trzeba będzie wywieźć do obłąkańców.

Zizia

Też kwili.

Wyciuł naś, wyłowił naś, uspił ciujność i naźniacił na ofiały,

Jesteśmy źgubieni, zizizi, katolici są wsiskozielni, zizizi.

P.W.

Żegna się po wielokroć.

Niskość moralna tego potwora przejmowała mnie zawsze wstrętem, gdy oglądałam TV History na obecność wysoko piastującego męża.

Dlaczego ja nie istnieję jako podmiot mówiący nawet teraz w tak skrajnej sytuacji obecnej niedorzecznej? Przecież go nie ma wysoko piastującego męża tu!

Z głodu zmysły z głodu tracę, a takie stado Polaków dorodnych, dorosłych nachowałam mu. W dziobku ptaszętom mym kluchy polskie, zupy polskie.

Dlaczego głodem, taki sos pod pieczystym zabielałam i zagęszczam mąką, masłem i kremową śmietaną, jak żadna, myśliwemu memu i czeredce, inna.

W głowie zamęt...a umiejętnością nie dysponuję logicznego myślenia już wcale z tego głodu. Boże, boże.

Zizia

Jesteśmy źgubieni, zagłodzieni zizizi. A ta pyzia o źarciu zacina, ziiziii

Ta menda

Matka matek niech cichnie, niech cichnie, wysoko piastujący nie nadejdzie.

Upór, upór, upór, nie rezygnować i Zizia niech cichnie, człowiek do końca wierzy, że przeżyje.

Czampion niech cichnie, niech cichnie.

Upór, upór, nie rezygnować, nie dać się kobrze hipnotyzować.

Upór, upór, nie rezygnować, nie dać się kobrze hipnotyzować.

Wszyscy

Szeptem recytują wiele, wiele razy do wyczerpania sił i cierpliwości

Upór, upór, nie rezygnować, nie dać się kobrze hipnotyzować

Upór, upór, nie rezygnować, nie dać się kobrze hipnotyzować

Elektroniczny zegar wraz z datownikiem przyspiesza - połknął kolejne dwie doby; skuleni w letargu ludzie.

Wyciemnienie

ODSŁONA II

Pojawiają się Halucynacje z głodu .

Wszystkie skumulowane negatywne emocje i wyczerpanie z pragnienia i głodu mają konsekwencje ekspresyjne tzn. różne są ich przejawy mimiczne, pantomimiczne, wokalne: zrywy, ataki gniewu, szal, wycia, jęki, szlochy, zahamowania, znieruchomienia, śpiewy, buczenia, omdlenia, omamy, ataki obrzydzenia, wstręt itp.- oddajemy w szpony wyobraźni aktorów.

Ta menda

Kim jesteś?

Przewrotna ironia istnienia

Jestem przewrotną ironią istnienia, masz szczęście mnie spotkać o kresie życia.

Ta menda

Dlaczego przychodzisz do mnie?

Przewrotna ironia istnienia

Bo jesteś ateistą.

Pięć dni temu niż barometryczny odwiedził Polskę i to się przewrotnie nie zmienia.

Ta menda

I to jest to twoje coś? To ma być ten news na zakończenie?

A jakie to ma znaczenie?

W tym naszym kraju niż barometryczny odczuwalny jest zawsze a ty jesteś mdłą halucynacją, spodziewałem się mocniejszych point na koniec.

Lękam się braku koordynacji bardziej niż ciebie, przewracam się już z głodu hehehe i żarty się mnie trzymają, zacznę pewnie bredzić o nędznym dobytku zostawionym tam u góry i o smaku na fluorescencyjnie chemicznie zielono-seledynową galaretkę, która wycieka z mojej lodówki pozbawionej prądu.

Składnia mi się uporządkowała, odpoetyczniła, ulogiczniała , to niechybny koniec.

Przewrotna ironia losu

To rzeczywiście nie ma żadnego znaczenia.

Tak przewracasz się, tego nie zaznałeś bez wody, delirycznie jest logicznie, ale tak bez wody jest właśnie przewrotnie, ołowiane łyzy kapią ci z oczu, ciężkie i nienaturalnie wielkie a trzeźwy jesteś.

Ta menda

Nie mogłem gorzej skończyć, moja halucynacja przedśmiertna, moja mara, zmora jest półinteligentką hehehe, grafomańskim byleczym, jest banałem, jest głupia.

Przewrotna ironia losu

Chcę być banalna, to najbardziej przewrotny z moich pomysłów właśnie. Ty marzyłeś o transach, ekscentrycznych wędrownkach cygańskich, freudowskich inspiracjach, a tu dupa, dupsko wśród dupków, szablonów i frazesów zdychasz z głodu z pytaniem, czy dasz radę przełknąć ludzkie mięso.

Ta menda

Końcówka już lepsza.

Przewrotna ironia losu

Twoja inteligencja jest wyrafinowana, ale bezpłodna a ty stoczyłeś się na dno ja opluwam cię wzgardą.

Ona znika/on zasypia/otwiera oczy P.W.

P.W.

A może to jest jakaś misja moja? Ten letarg z głodu nieznanego nigdy dotąd w sytym życiu u boku piastującego wysokie szczeble. Zdobyć dziewczęctwa na nowo? Klasztor, objawienie? Męka i męczeństwo straszliwe, ja lubię szydełkować i gary, babcia i mamma też lubiły szydełkować i gary, żeby potem przynajmniej jakieś muzeum interaktywne tego męczeństwa z dzierganymi kapeluszami, we wrzosowym mi tak do twarzy, i wypisy z bloga kulinarnego na kapłona, czy coś aby, boże, boże.

Zmurszałe staruszki, pogarbione, pomarszczone, a to nawołujące, a to gwarzące ze sobą, robiące bardzo szybko na drutach, przechodzą jej przed nosem tam i z powrotem, zatrzymują się i znowu.

Zakopcone cnoty z ukreconymi główkami

Jesteśmy zakopcone cnoty z ukręconymi główkami, jesteśmy zakopcone cnoty z ukręconymi główkami, jesteśmy zakopcone cnoty z ukręconymi główkami etc.

P.W.

Precz, małom się tegoż nasłuchała od tych nikczemnych, bezwstydnów - genderystów i genderystek, że cnoty za płoty i że nacierają zabobony i władztwo religii wojującej, arcykatolickiej naszej wiary! Tam u góry na okrągło! Przepisy babci Irenki gotujemy wszyscy razem. Zasłużyłam tym głodem i pragnieniem na ciut, ciut lepij!

Zakopcone cnoty z ukręconymi główkami

Fatalna wymowa, kultura niska językowa twoja wychodzi?!

P.W.

Fatalna wymowa, kultura niska moja językowa wychodzi?
Żryć mi się chce, jestem bekonożerną piwożłopką! Żryć! A nie pseudofilozoficznych uczt metaforycznych i w dupie mam, że zachowanie moje i mówienie moje staje się obrzydliwe i niewybredne.
A we wrzosowym na szydełku mi do twarzy.

Zakopcone cnoty z ukręconymi główkami

Izolacja, izolacja, odcięcie od świata, to za tym zawsze upadek, w TV History na obecność wysoko piastującego męża ty oglądałaś. Jesteśmy zakopcone cnoty z ukręconymi główkami ,zakopcone cnoty z ukręconymi etc.
Obłudna jesteś , czym byłabyś bez obłudy, obłuda jest twoją jedyną moralnością a my jesteśmy zakopcone cnoty z ukręconymi główkami, zakopcone cnoty z ukręconymi główkami etc.

P.W. mdleje, Czampion otwiera oczy

Czampion

Coś ty za jedno?

Wszechogarniające poczucie bezradności

Ja jestem wszechogarniające poczucie bezradności.

Czampion

Wszechogarniające poczucie bezradności.

Usiądź proszę, spocznij.

Wszechogarniające poczucie bezradności

Ja nie siadam, odstawię tylko mój trud i postoję, postoję

stawia pełne siaty i stoi

Czampion ożywia się na ich widok

Czampion

Pełne siaty! Budzą miłe wspomnienia, wiesz , że umieram głodową śmiercią, prawda?

To taka śmierć głodowa dzikiego zwierzęcia ma być, czy co?

Powszechnie budziłem przecież respekt i szacunek, a tu co? Siła zawiodła.

Wszechogarniające poczucie bezradności

Lapidarne , powierzchowne to, a jednak.

Czampion

Beznadzieja

Wszechogarniające poczucie bezradności

Tak źle i tak jeszcze gorzej. Tak jest, bardzo kiepsko, masz prosty, niedokształcony umysł i tą tępą, uporczywą wiarę w prawdę pięści i dużych cycków, ale kierunek drugi, aktualny, obrałeś równie fatalnie – słabość, też zawodzi, jak widzisz.

Czampion

Byłem niejadkiem, słabowitym i przeźroczytym jak biały pergamin , babka nie mogła tego znieść i wrzeszczała: poszczą tylko umarlaki , jedz! Jedz, mówię!

Wszechogarniające poczucie bezradności

No i teraz najpewniej , będziem miało okazję wysłuchać pięknego monologu o wątlým , słabowitym chłopcu - pól sierotce o kończynach chudych jak zielone szparagi, który pochodził z nizin społecznych, otarł się o patolę, ojca alkohola, co bił , jak pił, a pił bez końca, a spotkał na swej drodze starego boksu mistrza wagi piórkowej, który mu wskazał światło w tunelu i wykierował na czampiona niemaleń renomy i sławy uporem , dziecięcą zawziętością i pragnieniem

pomszczenia zniewagi. Trochę o transformacji mięśni i hartowaniu ducha, ciała, diecie i marzeniu bicia po gębach jako próbki prawdy świętej i jedynej w sprawiedliwą oliwę , co na wierzch zawsze.

Czampion

Łajzy znowu przegrały , nie potrafią trafić do bramki.

traci kontakt z rzeczywistością

Nie mogę się już podnieść, dźwignąć, jak nasza reprezentacja jestem jak wielka, nieruchawa kłoda schnąca na wiór, ginę z rozpacz i głodu. Poszczą tylko umarlaki!!!

krzyczy

Wszechogarniające poczucie bezradności

No a ja - ja postoję, tylko, postoję, mówiłem , czy mówiłam przecież?

Wyciąga rękę w kierunku twarzy Czampiona

Czampion

Nie potrzebuję litości. Zabieraj te ohydne łapy, świnió!

Wszechogarniające poczucie bezradności

Śmieje się diabelsko cokolwiek ta uwaga znaczy

Świniójadem to byłeś ty, a będziesz jak mówią ruskie...

Czampion

Umieram z rozpacz, poszczą tylko umarlaki.

Rzęzi i traci przytomność

Wszechogarniające poczucie bezradności

Walczył do końca, a to jego zeżrą hehehe

Znika / pojawia się Psychopomyłka Niebios

wtedy Zizia się ocknie

Psychopomyłka Niebios

Wyglądasz jak zepsuta pornozabawka

Zizia

Spadaj, dalemna jesteś, ugliź się w swój nieistniejący zad, ciuchniesz jakąś kolejną ziafajdaną iluzją zizizi, jeden kośmar w tę czy tę stronę nie ma już znaczenia

Psychopomyłka Niebios

Złudzenie, hihhi, a męki straszliwe, co? Zmęczona tym szaleństwem , co? Hihhi.

Miota cię febra, co? Zdychasz, co? Zdrętwiałaś , co? Twoje życie było beznadziejne , zanedbywana, co? Przez matkę i ojca , który kłął i stękał, jak brał, wykoleiłaś się, co?

Zizia

Śpadaj, mówię!

Psychopomyłka Niebios

Mam dla Ciebie butelkę przedniego Burgunda, widzisz?

Masz potwornie, podkrążone oczy, właściwie to ci się zapadły gały, wiesz?

Zawsze byłaś za chuda, jak można pracować w takim zawodzie i tak wyglądać?

Otto Dix krzyknął by na twój widok: Muszę panią koniecznie namalować!

Muszę koniecznie! Pani reprezentuje ostentacyjny brak kobiecości!

Burgund ,który przemienił się w ocet, niezłe, co? Dowcip taki, wiesz?

Znęcam się, co? Sadystyczne widziadło, co? Natarczywe , co?

Zizia

Odejdź.

Psychopomyłka Niebios

Umarła jak święta, w męce, a figa!

Nagle drzwi uchylają się z łoskotem, pojawia się w smudze światła Człowiek nudy jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler, Zizia zrywa się jak zmartwychwstała, dopada go, wpycha do wewnątrz, sama ucieka, zatraskując drzwi z tym samym łoskotem.

Człowiek nudy jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler

Everybody hail.

Bach, bach i po robocie, co?...upsss

Półżywi nasi bohaterowie PW i Ta menda wybudzają się z letargu, Czapion nie odzyskuje przytomności. Słowa typu konsternacja, zaskoczenie błędną doprawdy jako niedostatecznie wydolne w nazwaniu emanującego, wszechogarniającego, potężnego szoku, jaki wywołany został.

PW

Tam jest on! Jak boga kocham

podnosi się z trudem / pada na kolana

To on! Patrzcie! O kanalia! O, ty degeneracie zdegenerowany, o biada, biada!

To on, on!

Człowiek nudny jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler

Zauważyła mnie, może ta góra tłuszczu z tyłkiem jak Berlin nie jest błyskotliwie inteligentna, ale silna to jest baba, bo panowie to już ledwo, ledwo jak widzę.

PW

Błaznuje sobie, trzymajcie mnie, sił mi brak, tchu mi brak, o gnoju gnojny, świńską gębę se szwabską dorobiłeś psycholu z tym obrzydłym wąsikiem i grzywką i zagłodziłeś nas prawie na śmierć, dewiańcie.

Ta menda

Kobieta zdaje się pełznąć, czepiając się podłoga podkurczonymi palcami, w stronę znienawidzonej sylwetki, po co to było?- pytam - odpowiadaj! po co? Igrasz ściervo sobie, to się i doigrasz!

Stara się podnieść i rzucić w stronę gościa, ale jest za słaby, traci animusz

Człowiek nudny jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler

Knebluje PW i Tę Mendę

Wydaje się, że kanibalizm z desperacji popada w zapomnienie a szkoda by było, to fascynujące zjawisko jest. Po pierwsze, w dzisiejszych czasach prawdopodobieństwo zaginięcia na morzu lub na lądzie staje się coraz mniejsze. Na świecie pozostało niewiele zakątków niezbadanych.

Tak na marginesie, w Niemczech kanibalizm nie jest zakazany prawem.

Ale, ale do rzeczy: i tak, żeby zrealizować swój pomysł, musiałem sięgnąć do prymitywnego przestępstwa jakim jest kidnaping! Motywacji, jak państwo widzą, mi nie brakowało. Zawsze ciągnęło mnie do eksperymentu.

A przecież nie ustalono jednoznacznie, co sprawia, że człowiek staje się mordercą i kanibalem. Niektórzy winią za to naturę, inni skłaniają się ku tezie, że to kwestia wychowania – środowiska domowego, szkolnego, które wywiera wpływ na jednostkę, wyzwalając, niekiedy instynkt destrukcji.

Brutalni tatusie i nadopiekuńcze mamusie, co? Hehehe.

Szkoda, myślicie, nadzwyczaj żal, że ta chuda zdzira wystrychnęła go na dudka i popsuła mu wszystko w tak decydującym momencie. Nic bardziej mylnego, ktoś u góry złapał naszą psotkę i związał.

cichy jęk rozpaczy

Zanim do nas powróci, pozwolę sobie przemówić wreszcie.

Praktycznie już jeden z was wyciągnął kopyta i umarł z głodu, a pozostali są tak wygłodzeni, że najbardziej interesujący moment tej historii miał nastąpić lada chwila. Cierpliwości.

Nie wątpicie też zapewne, że smak ludziny jest mi dobrze znany.

Ale za nim o tym i np. o może..., no może o moich fascynacjach niemieckim kwartetem kanibali, w kilku słowach, co nowego w świecie u góry : interesująca wydaje się wiadomość o powodzi w Tibilisi i dzikich zwierzętach, które uciekły z zalanego wodą ZOO. Wygłodniałe, grasują po mieście i polują na ludzi, odnotowano już kilka hedonistycznych uczt.

I co wy na to? Nieźle, co?

Dość dobry był też wczorajszy news o castingu w Arabii Saudyjskiej na kata. Trudno się dziwić też faktowi, że jest olbrzymie zainteresowanie uprawianiem tej profesji. Głowy obcina się tam mieczem albo maczetą. A plany jak to szejkwowie, mają na miarę czasów rozwojowe – idzie , idzie progres, progres. Wypowiadał się jeden kat w kwestii snu, zapewniał, że ma liczną, szczęśliwą rodzinę, wielu krewnych i śpi zupełnie spokojnie.

No, ale, ale, wystarczy nowości. Warto wrócić do tego, co tutaj mamy i przeanalizować to, co się stało i w jakim stopniu eksperyment można uratować. Znana jest wam moja pogarda dla wszelkiej sztuki zdegenerowanej, do abstrakcji i awangardy, realizm, konkret i logika to moja estetyka. Zupełnie nie mogłem znieść tych scen, nawiasem mówiąc kiepskich i słabych, jak nieznacząca nic w historii wasza cała, marna literatura z tymi waszymi truchłami, czy jak zwał, waszymi widziadłami. Ale te psychoanalityczne bzdury i mielizny estetyczne mamy za sobą, teraz czas na zajmujący, metodyczny mój monolog zwolennika behawioralnej koncepcji człowieka, jak słycać i widać, w każdym calu, który ma na celu uporządkowanie i wyjaśnienie całej tej hecy.

Drzwi uchylają się z łoskotem, w smudze światła pojawia się postać bynajmniej nie Zizi, ale bliźniaczego brata Człowieka nudnego jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler.

Bliźniaczy brat Człowieka itd.

Czy ty postradałaś zmysły, czy ty zdajesz sobie sprawę, że ona naprawdę uciekła, i że lada moment będzie tu policja? Ty oczywiście nie pomyślałeś, że ona mnie przechytrzy, nawet nie wiem, kiedy mnie ta chuda zdzira, ucapiała i ogłuszyła. Wtargnęła z takim impetem, krwawie, o popatrz, – niezwykle sprawny cios mi zadała wydra wyleniwała!

Człowiek nudny jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler

Imbecyl, co? No, imbecyl?

Ty durniu, to niemożliwe jest, to nie może być prawda, że się jej dałeś, ale prawdą jest, że amplituda twojego nieudacznictwa rośnie w moich oczach a krzywa twojego upadku leci, kurwa, w dół.

Bliźniaczy brat Człowieka itd.

Zamknij się, szkoda czasu na kłótnie, jest, jak jest. Tania, biała prostytutka z wschodniego landu zdzieliła mnie w łeb i zwiąła, tak? Ale, ale! to była jawna napaść, kto jej uwierzy w tą obłąkaną historię? Kto uwierzy taniej dziwce w takie brednie jakieś.

Człowiek nudny jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler

No, wymyślił, co?

Bliźniaczy brat Człowieka itd.

No, wymyśliłem, fakt.

Człowiek nudny jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler

Czasy, kiedy nie wierzy się kobietom wyrobnicom najstarszej profesji świata mamy za sobą niestety, świat je zalegalizował, najpewniej policja będzie tu niebawem.

Bliźniaczy brat Człowieka itd.

Zaryglujmy zatem drzwi, zanim je wyważą , zanim błyski fleszy i jupiterów nie zaczną swojego dzieła. Jestem zwolennikiem teorii, że nie sposób ciekawie żyć, jak nie powierzy się komuś swojego sekretu, więc do dzieła bracie , póki co!
Voila!

Człowiek nudny jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler

Voila!

Aby, najlepsi śledczy rozpoznali w nas cechy modelowego, niemieckiego geniuszu: metodyczność, sumienność, zimną krew i umiejętność podbudowania każdego czynu podłożem filozoficznym.

Pewnego dnia bracia połączyli siły i razem ośmielili się wykonać to, co w pojedynkę byłoby niemożliwe. Uwięzili osobniki białej rasy ludzkiej, o wspólnej przynależności etnicznej i językowej, doprowadzając je do granicy śmierci głodowej, bez względu na ich różnicowanie i predyspozycje intelektualne i psychofizyczne, udowodnili, że kanibalizm z desperacji wydaje się czymś oczywistym. Wszelkie teorie broniące pojęcia z zawłościami typu „tożsamość narodowa”, „wychowanie”, „ograniczenia moralne”, „kultura” „duchowość”, „religia” nie mają racji bytu, idą w ką. Ludzie nie chwytają się za ręce, aby popełnić wspólnotowe samobójstwo, ale oczekują, który pierwszy kojtnie , wykorkuje, żeby go zjeść i nikogo wtedy nie obchodzą dylematy i pytania o tożsamość narodową, rasę typu:

„Należysz, albo nie należysz ?”

Fakt , zjedli umrlaka , ale czy utożsamili się z nim, spożywając go, czy może każdy z nich jakoś czuł, że przyswaja sobie część jego siły?

Bliźniaczy brat Człowieka itd.

A może bardziej interesujące będzie pozostawić im wybór pomiędzy trupem – rodakiem a zagryzionym znienawidzonym katem. To tak jakby miłośnikowi łakoci kazać wybierać między Sachertorte a Apfelstrudlem, belgijską czekoladą a francuskimi truflami. Potrzeba linczu, zemsty jest taka silna i pierwotna, co? Słabe?

No, w rzeczy samej nieco słabe. Ale jasne jest ,że , że im silniejsze w wyniku frustracji pobudzenie do agresji, tym bardziej prawdopodobne jest ukierunkowanie agresji na czynnik spostrzegany jako źródło agresji.

Człowiek nudny jak dwudziestosześcioletni Adolf Hitler

Już czas bracie, nasz czas się kurczy. Czy możliwe jest odwrócenie mitu ucztę totemicznej? Empirycznie też sprawdzimy, czy upamiętnienie tego pamiętnego przestępstwa stanie się faktem i czy runą kajdany ograniczeń moralnych.

Padają na kolana przed swoimi ofiarami i rozgryzają sobie żyły i podsuwają ociekające przeguby pod usta PW i TM

ODSŁONA III

Bunt aktorów

Aktor 1

Dość!, koniec, wystarczy tego, toż to skandal jest, koniec, koniec, wystarczy!
To jest nieznośne, żalosne, obrzydliwe!

Proszę państwa, na ten moment nawet we wschodnich landach do teatrów nie chodzi publiczność cyrkowa, czy ja mogę zabiegać o jakieś minimum dobrego smaku, czy my musimy w tym brać udział i godzić się na wszystko i strzykać tym jadowitym, ohydny belkotem. I to ma potem oznaczać niby zaangażowanie. Zaangażowanie, proszę koleżeństwa jest staromodne, jest passe. Sztuka nie jest od angażowania się, ja, bynajmniej, nie angażuję się w to gównu! To nie sprzyja naprawdę, proszę mi wierzyć, niczemu, to jakiś stek bzdur jest ten tekst. Przecież to gołym uchem słyhać, że to nie ma żadnej wartości poznawczej, formalnie też nie dzieje się tu nic nadzwyczajnego, temat jest po prostu odstręczający! A to niekończące się gadanie wytartymi frazesami, operowanie schematami, stereotypami. Co to ma niby być?

No i ileż, proszę kolegów, można robić z aktora idiotę!

Co ja mam leżeć pół wieczora bez ruchu na scenie i czekać na kwestię? No to proszę kolegów to jest źle napisane. Do dupy to jest. Przecież trzeba, żeby jak już nie wyje, żeby choć ryło! Tak? A tu ani nie wyje, ani nie ryje, gównu to jest kolejne. No może czas, proszę koleżeństwa, żeby interwencje aktorów – praktyków sceny ukręciły łeb tej hydrze, temu zjawisku, no to jest niewiarygodne zupełnie – skazywać widza na skatologiczne bzdury, i jeszcze mieć wiarę, że to się uda, że ktoś w to uwierzy. Może wreszcie jakieś jednogłośne votum nieufności.

Jakieś brednie o kwestiach tożsamościowych i to ledwo napoczęte! I że co?, że mieli popełnić samobójstwo w duchu narodowej jedności, żeby okpić szwaba, jezu, kogo to jeszcze zajmuje?

Aktor 2

A pamięta pan, panie kolego, sam pan opowiadał kiedyś ten dowcip, jak pan przebrany za wielkiego hamburgera dorabiał w ulicznej reklamie i wypowiadał kwestię: Zjedz mnie!

Aktor 1

No wybacz pan, zgoła nie na miejscu ta uwaga jest, ja tu poważnie , a pana się dowcipy- stare , odgrzane kolety trzymają.

Aktorka 1

Puszcza i bucha ze śmiechu

Aktor2

Przeciwnie , to bardzo w temacie jest, pamiętam, że jakaś kobieta zgłosiła wtedy na policji doniesienie o molestowaniu seksualnym!

Aktorka 1

Próba gwałtu w biały dzień , w centrum tętniącego życiem miasta dokonana przez wielką bułę z białym mięsem aaaaaa

ryczy ze śmiechu

Zjedz mnie ! zjedz mnie!

Aaaaauuu, panie kolego , odrobinę dystansu, aaaaauuu, nie wytrzymam!!!

Aktorka 2

A dokuczającym ci dzieciakom wrzasnąłeś, żeby się odczepiły: ej gnojki, dostaliście kiedyś wpierdol od wkurwionego hamburgera!! Uuuuuu aaaaauuu

Pokładają się ze śmiechu

Aktor 1

Wydaje mi się, że koledzy się wyraźnie zagalopowali, to podłe i świadczy o poziomie intelektualnym kolegów. Powtarzam to wszystko nie jest śmieszne. Przestało mnie to wszystko bawić. Są granice, których przekraczać nie można. Wystarczy tych niedorzecznych bzdur, czuję się wyczerpany! Nie wiem jak państwo, ale ja rzucam egzemplarzem. Mam prawo nie zgodzić się na udział w tego typu przedsięwzięciu. To godzi w dobre imię naszego teatru o wielkich tradycjach i uderza w moje poczucie smaku i poczucie smaku w ogóle. A przy okazji, jak już szczerze wymieniamy swoje opinie i wyrażamy racje, nie zaprzeczą państwo, że zaproszenie mnie do udziału w tej sztuce, wyraźnie was zaskoczyło. Nie odmówiłem , nie przeczę, mimo wielu ciekawszych propozycji zawodowych, podjąłem się tego podejrzanego artystycznie zadania. Myślę teraz jednak, że to była jakaś umyślna złośliwość, jakaś wątpliwa próba ośmieszenia

mnie najślynniejszego artysty w tym zespole. Artysty najbardziej docenianego i uznanego z całej naszej gromadki, nie zaprzeczycie, koledzy!

Aktor 2

Stary megaloman .

Aktor1

Słucham panie kolego, co pan tam buczy pod nosem, proszę wyraźnie, bez obaw, brakuje panu swady nie tylko na scenie.

Aktor 2

No kurwa, bezczelny cham, a gdzie pana, panie kolego uczono takich manier, ba, jaką szkołę pan kończył?

Aktor 1

No, no, no tylko bez agresji proszę, wystarczy już nam agresji chyba, co?

Aktor2

Tchórz.

Aktorka 1

Panowie, panowie, my z koleżanką też odczuwamy zmęczenie, nie widzę powodu, dla którego miałabym jeszcze słuchać tych waszych krzyków i być świadkiem tych awantur.

Zresztą nie pamiętam takiej próby od lat, przecież należy nam się po takim niebywałym maratonie jakaś przerwa, to jest niehigieniczne po prostu.

Ja mam prawo odpocząć, żądam przerwy!

Aktorka 2

Lidzia ma rację, Lidziu, kochana, wychodzimy, idziemy na lunch panowie. Proszę poinformować reżysera, że wychodzimy na zasłużony lunch w porze kolacji, na lunch w porze nocnej!

I że żądamy rekompensaty, gratyfikacji najlepiej finansowej, za tą całą nedorzeczną, wyczerpującą, niekończącą się próbę! To jest jakieś głupie, ale ja nie pamiętam, żebym była tak głodna, brrrr. Jak można zmuszać ludzi do wielogodzinnej, wysiłkowej pracy i nie zrobić im przerwy na obiad.

Ja rozumiem, że to miało zwiększać naszą pomysłowość i oryginalność

, że zmuszało nas do rezygnowania z łatwych , wypracowanych , schematycznych kluczy interpretacyjnych w związku z tematem sztuki, ale obowiązują rzeczywiście jakieś normy, zasady.

Aktorka 1

Anno, proszę, pogadamy o tym nad pełną michą. Chodźmy, „nastawienie konstruktywne wobec rzeczywistej przeszkody”, co za brednie, rzeczywiście.

Aktor 2

Reżysera od kilku dobrych godzin nie ma , nie wierzę, że państwo tego faktu nie odnotowali w swoich ptasich, aktorskich mózdkach.

Aktor 1

Niech pan się nie zapomina, panie kolego!

Aktor 2

No przecież go nie ma! No, co? Sztywnieje pan? Jakaś irracjonalna ta pana sztywność, przecież pan taki giętki , panie kolego!

Aktor1

sztywnieje doprawdy irracjonalnie

Niech pan przestanie, na litość boską, mnie prowokować!

Aktor 2

No, jest pan neurotykiem do potęgi i przewlekłym frustratem, stąd pana skłonność do wzniecania nieustannych konfliktów i irytacji, bo wszyscy według pana są mniej inteligentni niż pan, bo wszyscy są nieodpowiedzialni.

Mówię tylko, że reżysera nie ma od wielu godzin i że nie zauważyliście tego.

Ani panie, ani pan, wybitny kolego, czy też najwybitniejszy z nas? Tak , czy nie?

Aktorka 2

Jak to? Wyszedł sobie? To jakieś niepoważne wszystko rzeczywiście jest, nie nie wytrzymam już, chrzanię to , wychodzimy Lidio, mam dość!

Aktorka 1

Szarpie bezskutecznie za klamkę

Jezus Maria! Anno! On zamknął drzwi!

Aktor 2

Tu są jego notatki, a właściwie on zanotował jedno zdanie: „pusta żądza popularności i jakieś niedorzeczne, nieistniejące pragnienie teatralnej nieśmiertelności są w tych ludziach silniejsze niż katusze prawdziwej śmierci. Oddany wam do końca, wasz na zawsze smakosz wyrafinowanej ohydy”.

Aktor 1

Zawsze twierdziłem, że to blagier i fantasta. I proszę, kabotyn wieńczy swoje dzieło.

Aktorka 1

Szarpie bezskutecznie za klamkę

Jezus Mario! Anno! On nas pozamykał!, gdzie moja komórka?

Trzeba zadzwonić do ochrony, niech nas wypuszczą, nie, to przechodzi wszelkie wyobrażenie o absurdzie i bóg wie o czym!

Aktorka 2

Nie wierzę, też nie mam telefonu, a panowie?

Aktorzy 1, 2

Pozabierał nam telefony, która godzina?

Dochodzi północ.

Aktor 1

Co takiego?

Aktorka 2

Otwierać! Otwierać, Ratunku!

Rzucają się na drzwi, próbują je wyważyć bezskutecznie, wszechogarniająca panika, wybuchy płaczu, błagania o pomoc etc., odpowiada im głucha cisza.

Oddany wam do końca, wasz na zawsze smakosz wyrafinowanej ohydy, blagier i fantasta. Dziwaczny kabotyn wieńczy swoje dzieło.